

dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak, prof. UŚ
Instytut Nauk Prawnych
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Depty

Normatywność kodeksów sportów walki

I. Informacje podstawowe. Zawartość rozprawy doktorskiej

Recenzowana rozprawa doktorska – jak sugeruje tytuł – stanowi próbę rozważenia „zagadki normatywności” w odniesieniu nie tyle do tego, co zwykle nazywamy prawem, lecz kodeksów sportów walki. Jak wyjaśniono w pracy (s. 9-10), Autorka nie ma na myśli przepisów prawa powszechnie obowiązującego dotyczących sportu zawodowego, lecz wszystkie te reguły, według których toczy się rywalizacja sportowa w wybranych przez nią przykładowych dyscyplinach – karate WKF (szczególnie w konkurencji kumite) oraz szermierce (szczególnie w konkurencji szpady). Wybrany temat jest zatem bardzo interesujący i oryginalny. Każdego teoretyka prawa, który wątpiłby w użyteczność spojrzenia na rywalizację sportową w celu rozwiązywania problemów ogólnych nauk o prawie, najlepiej przekona do tego użytek, jaki ze sportowych analogii uczynił Herbert Hart w *Pojęciu prawa* (o czym zresztą Autorka w swoim doktoracie przypomina).

Dysertacją liczy łącznie 265 stron tekstu. Zasadnicza część pracy – mająca 253 strony – składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i zakończenia.

We **wstępie** Autorka czyni po raz pierwszy przybliża pojęcie normatywności, wychodząc od zacytowania katalogu jej rozumień, sporządzonego przez Michała Piekarskiego. Po raz pierwszy przytacza również cztery „pytania normatywne” stawiane przez Bartosza Brożka, do których Autorka wielokrotnie powraca w późniejszych rozważaniach. Z tego względu zacytuje je również w tym miejscu:

1. PYTANIE ONTOLOGICZNE: do jakiego świata należą reguły, czym są?
2. PYTANIE EPISTEMOLOGICZNE: w jaki sposób poznajemy reguły?
3. PYTANIE NORMATYWNOŚCI SENSU STRICTO: co sprawia, że reguły są obiektywnymi racjami działania?
4. PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: co sprawia, że reguły są motywami postępowania?

Autorka krótko odnosi się również do metodyki swoich badań (do czego jeszcze powrócę w niniejszej recenzji), a przede wszystkim wskazuje swoje cele badawcze (do czego również wróć). Charakteryzuje zawartość poszczególnych rozdziałów i wyjaśnia znaczenie terminów „kodeks”, „sport walki” oraz „sztuka walki”.

Rozdział I nosi tytuł „Koncepcje normatywności na przestrzeni wieków”. Autorka – co wprost przyznaje (przypis 20 na s. 15 i dalsze przypisy w tym rozdziale) – przede wszystkim reprodukuje tutaj spojrzenie na normatywność przyjęte przez dwoje autorów. Są to Christine Korsgaard (*The Sources of Normativity*) oraz Bartosz Brożek (*Normatywność prawa*). Za tymi filozofami rekonstruuje takie stanowiska, jak woluntaryzm, realizm, refleksyjne potwierdzenie oraz kantyzm. Szerzej charakteryzuje jednak istotne dla zagadki normatywności elementy koncepcji Kelsena, Harta i Dworkina. Najwięcej miejsca poświęca jednak koncepcji Bartosza Brożka. Na końcu rozdziału Autorka wprost deklaruje, że nie zamierza godzić różnych spojrzeń na normatywność, a nawet rozstrzygać o ich wartości, lecz podejdzie do nich „w sposób utylitarny”. Przyznaje, że „wykorzysta je na tyle, na ile uzna, że są odpowiednie w danym momencie, natomiast niewykorzystaną część pozostawi bez komentarza”.

„Kodeksy sportów walki na przykładzie karate WKF” to tytuł **rozdziału II**. W tej części pracy przedstawiono historię karate jako sztuki walki oraz karate jako sportu walki. Istotniejsza dla dalszych rozważań jest jednak przeprowadzona w tym rozdziale charakterystyka takich zbiorów reguł, jak *Bushido*, *budo*, *Doju Kun* oraz *Niju Kun*. Autorka traktuje je jako „kulturowe dziedzictwo karate” (określenie użyte na s. 96). Po zakreśleniu tego tła Autorka dokonuje analizy przepisów karate WKF, zarówno w konkurencji kata, jak i konkurencji kumite, choć Autorce wyraźniej bliżej jest do drugiej z nich. Zwieńczeniem rozdziału jest prezentacja wyników badań ankietowych przeprowadzonych przez Autorkę na grupach polskich zawodników, trenerów i sędziów karate WKF.

Rozdział III został zatytułowany „Kodeksy sportów walki na przykładzie szermierki sportowej”. Jest on skonstruowany analogicznie jak rozdział II i przedstawia kolejno: historię szermierki (w Europie), kodeksy rycerskie i honorowe, tradycję turniejów rycerskich, pojedynków sądowych oraz pojedynków honorowych. Następnie Autorka analizuje przepisy szermierki sportowej (ze szczególnym uwzględnieniem szpady) i przedstawia wyniki kolejnych badań ankietowych – przeprowadzonych na grupie polskich zawodników, trenerów i sędziów szermierczych.

Najważniejszym badawczo rozdziałem pracy jest ostatni z nich – **rozdział IV** o tytule „Normatywność kodeksów sportów walki. Od normatywności w sporcie do socjologii prawa”. Korzystając ze swoich wcześniejszych analiz, stara się udzielić odpowiedzi na 4 pytania

normatywne w odniesieniu do kodeksów karate i szermierki. Ponadto rozważa:

1. „drogę normatywną” przepisów sportowych, a zatem ich składowe, wpływające na siebie zarówno „historycznie” (jedne powstają na bazie drugich), jak i „współcześnie” (jedne są interpretowane w świetle drugich);
2. podobieństwa i różnice między rolą sędziów sportowych a rolą sędziów *sensu stricto*;
3. możliwość zastosowania koncepcji pluralizmu prawnego do kodeksów sportowych (Autorka stwierdza wręcz, że socjologia prawa jest, brakującym ogniwem normatywności” – s. 246).

W **zakończeniu** Autorka w syntetyczny i przejrzysty sposób zbiera wnioski ze swojej pracy.

II. Uwagi metodologiczne

II.1. Określenie celu badawczego

Doktorantka określiła cele badawcze swojej pracy. Dzięki temu zarówno sama Autorka, jak i czytelnicy od samego początku rozumieją, do czego zmierza analizowanie pomniejszych wątków. Pozwolę sobie przytoczyć w tym miejscu właściwy fragment wprowadzenia:

„Tezę [literówka w tym miejscu niestety wygląda szczególnie źle, ponieważ to eksponowany fragment dysertacji – przyp. ABB], której bronię w niniejszej pracy to: wielowątkowy wpływ tradycji na normatywność na przykład kodeksów sportów walki. W tej dysertacji chcę wykazać, że tradycja, na którą składają się obyczaje, zwyczaje, filozofia są [powinno być „jest”. Ponownie, jest to bardzo złe miejsce na takie błędy – przyp. ABB] czynnikiem zarówno przepisotwórczym, jak i wpływającym na interpretację i odbiór przepisów. Ponadto dowodzę, że silniejszy związek z tradycją ma bezpośrednio wpływ na przestrzeganie przepisów sportowych oraz ich moc normatywną. Ostatnim celem będzie poszukiwanie analogii między przepisami sportowymi a szeroko rozumianym porządkiem/kulturą prawną. Wydaje się natomiast, że będzie to jedynie otwarcie dyskusji, z racji na obszerny zakres pola badawczego”.

Szkoda, że powyższy fragment został zredagowany w taki sposób; czytelniejsze byłoby bowiem posłużenie się formą listy. Parafrazując zakładam, że Autorka stawia przed sobą **trzy cele**:

1. wykazanie, że tradycja jest czynnikiem wpływającym zarówno na powstawanie przepisów, jak i ich interpretację i odbiór (Autorka odróżnia te dwa ostatnie pojęcia – interpretacja i odbiór - choć nie jest całkiem jasne, na czym polega ta różnica);
2. dowiedzenie, że „silniejszy związek z tradycją ma bezpośrednio wpływ na przestrze-

ganie przepisów sportowych oraz ich moc normatywną”;

3. poszukiwanie analogii między przepisami sportowymi a szeroko rozumianym porządkiem/kulturą prawną.

Z tych trzech celów najważniejsze miejsce w rozprawie zajmuje **pierwszy z nich**. Wynika to nie tylko z konstrukcji zacytowanego opisu, ale przede wszystkim ze sposobu, w jaki Autorka prowadzi całość swoich dalszych rozważań. Co więcej, trzeba powiedzieć, że Doktorantce udaje się tę tezę wykazać, przynajmniej w odniesieniu do przepisów sportowych. Nie jest wykluczone, że praca mogłaby w swoim tytule nawiązywać właśnie do tradycji zamiast do normatywności. W mojej ocenie, w tym właśnie obszarze jest to naprawdę bardzo udana dysertacja.

Wątpliwości budzi za to **cel 2**. Autorka wspomina o „silniejszym związku z tradycją”, ale silniejszym w porównaniu z czym? Czy chodzi o to, że przepisy karate mają silniejszy związek z tradycją niż przepisy szermierki czy też przepisy obu tych sportów mają silniejszy związek z tradycją niż prawo powszechnie obowiązujące? Zdecydowanie nie jest to jasne, przez co czytelnik nie wie też, na co zwracać uwagę w toku dalszych rozważań.

Trzeci cel badawczy jest interesujący, niemniej sama Autorka deklaruje, że będzie go realizować w ograniczonym zakresie, traktując go raczej przygodnie. Jest to w pełni zrozumiałe; warto byłoby jedynie zebrać wszystkie te analogie w jednym miejscu, być może bezpośrednio przed zakończeniem pracy. Jeśli Doktorantka będzie rozważać publikację dysertacji, byłoby z korzyścią dla czytelników, aby uwzględnić tę sugestię.

Nieco zaskakuje fakt, że w celach badawczych Autorka nie odnosi się do pojęcia normatywności; nie nawiązuje również do zacytowanych wyżej czterech pytań o normatywność, które nawracają w jej rozważaniach. Prowadzi to do wątpliwości, czy cele badawcze nie powinny zostać uzupełnione tak, aby adekwatnie oddawały to, co Autorka stara się zrealizować w swojej dysertacji. Jest to z pewnością pytanie, które domaga się wyjaśnienia i ewentualnego działania na rzecz lepszego doprecyzowania celów w przypadku publikacji pracy.

II.2. Objaśnienie metodyki badań

Autorka już na stronie 7 deklaruje, że w pracy posłuży się „takimi metodami jak: analityczna, empiryczna, statystyczna oraz metoda porównawcza”, niemniej nie odnosi się szerzej do kwestii metodyki swoich badań. Nie jest to oczywiście brak, który dyskwalifikowałby pracę, zwłaszcza w naukach prawnych, podchodzących do kwestii metodologicznej dość elastycznie. Pełniejsze rozważenie tych kwestii pozwoliłoby jednak Autorce określić między innymi:

1. co dokładnie jest poddawane badaniu metodą analityczną,
2. do czego ma prowadzić wykorzystanie metody porównawczej (jak można się domyślać – jest to porównanie prowadzone między przepisami karate, szermierki i w pewnym zakresie prawa powszechnie obowiązującego), czego chcemy się dowiedzieć poprzez dokonanie tego porównania. I czy na pewno wybrane przedmioty porównania są na tyle podobne i na tyle różne, by porównanie to przyniosło spodziewany skutek;
3. czym różnią się metody „empiryczna” i „statystyczna”? Na czym polega wykorzystanie każdej z nich?

Doktorantka zasadniczo wykazuje świadomość metodologiczną i tym bardziej warto ją zachęcić, aby pogłębiała jeszcze ten wymiar swojej pracy badawczej w przyszłości. Tej świadomości dowodzi choćby fragment, w którym Autorka zauważa problem wielości teorii normatywności i ich nieprzystawalności do siebie (s. 73). Wprost deklaruje, że zamierza do tych teorii podchodzić w sposób utylitarny („Wykorzystam je na tyle, na ile uznam, że są odpowiednio w danym momencie, natomiast niewykorzystaną część pozostawię bez komentarza”) i przez to nieuchronnie eklektyczny. Autorka nie uzasadnia dlaczego rezygnuje z analizy określonego materiału badawczego, dlaczego uznaje unieważniony fragment za mniej ważny (niepotrzebny) dla analiz, zaś czytelnik zwyczajnie nie wie czym jest podyktowany ten wybór.¹

Do zagadnień metodologicznych Autorka powraca jeszcze przy omawianiu badań, jakie przeprowadziła z udziałem zawodników, trenerów i sędziów karate oraz szermierki². Ta charakterystyka stanowi oczywiście ważną i potrzebną część pracy. Warto jednak wskazać, że struktura kwestionariusza jest przedstawiona w sposób mało przejrzysty; być może dla czytelnika łatwiejsze w odbiorze byłoby po prostu przytoczenie kwestionariusza *in extenso* niż jego omówienie. W charakterystyce brakuje wyjaśnienia kilku istotnych zagadnień:

1. czy przeprowadzono ankietę czy wywiad? Autorka używa tych określeń zamiennie, podczas gdy w metodyce badań społecznych raczej nie są one traktowane jako równoznaczne. Ankieta charakteryzuje się brakiem bezpośredniego kontaktu z respondentem, z kolei dla wywiadu charakterystyczna jest właśnie ta interakcja. Z opisu badania

¹ Powyższą uwagę dobrze obrazuje przykładowa wypowiedź z pracy: "Głównym materiałem badawczym będą przepisy sędziowskie karate WKF oraz przepisy dotyczące szermierki, jak również ankiety przeprowadzone w poszczególnych związkach sportowych. Mniejszą rolę w niniejszym opracowaniu będą stanowić akty prawa powszechnie obowiązującego, które zostaną jedynie wspomniane, gdy będzie to konieczne".

² Zastosowanie takiej metodologii samo w sobie zasługuje na aprobatę; metoda empiryczna jest rzadko wykorzystywana w naukach prawnych, zaś sam pomysł wywiadu/ankiety jest bardzo interesujący. Mam jednak kilka istotnych zastrzeżeń jeśli chodzi o opis przeprowadzonych badań i ich konstrukcję.

można wywnioskować, że była to raczej ankieta, co zresztą jest zrozumiałe z uwagi na wielkość próby badawczej;

2. nie została wyjaśniona technika zbierania odpowiedzi – czy miało to miejsce przez internet?;
3. czytelnicy nie dowiadują się, w jaki sposób Autorka rekrutowała respondentów, jak do nich dotarła i jak wiele osób odmówiło udziału w badaniu;
4. nie wiemy także, czy doszło do badań pilotażowych i czy doprowadziły one do zmian w projektowanym kwestionariuszu.
5. Bardzo niewiele informacji dotyczy charakterystyki respondentów (wiek, płeć, wykształcenie, okres wykonywania roli sędziego/zawodnika)
6. Ogólniejsze zalecenie (a raczej pytanie do Doktorantki) czy konsultowała formularze z socjologiem?

W moim przekonaniu jedno z najważniejszych pytań kwestionariusza ma niejasną konstrukcję. Mam tu na myśli pytanie będące „parafrazą pewnych teorii prawnych”. „Pytanie brzmiało: który z poniższych opisów najlepiej pasuje do charakterystyki karate WKF? Pytanie to było dla mnie niezwykle ważne ze względu na odpowiedzi poszczególnych grup, czym dla nich są reguły tego sportu. Ponadto właśnie ono było inspiracją do przeprowadzenia tych wywiadów w poszczególnych grupach. Badanie zakładało, że można było wybrać jedynie jedną odpowiedź spośród czterech:

- Przepisy to rozkazy komisji sędziowskiej opatrzone karami (jest to parafraza definicji prawa według J. Austina).
- Nauka reguł karate to nic innego jak przewidywanie zachowań sędziowskich (kwintesencja realizmu prawnego w formie O.W. Holmesa).
- Część przepisów karate wynika z tradycji tej japońskiej sztuki walki (nie jest to parafraza żadnej z utartych prawniczych, ale zdecydowanie możemy w niej odnaleźć wpływ Dworkina).
- Sędziowie to „książęta” przepisów sportowych (jest to parafraza z *Imperium Prawa*, która określała rolę sędziów w funkcjonowaniu systemów prawnych)” (strona 118).

W moim przekonaniu podanie respondentom dwóch pierwszych wariantów jest naprawdę pomysłowe i wartościowe. Są to dwie charakterystyki, które się nie wykluczają, ale stanowią różniące się od siebie spojrzenie na przepisy. Trudne do zrozumienia są za to kolejne dwa warianty. Przede wszystkim, są one wypowiedziami na inne tematy niż dwa pierwsze zdania. O ile tamte były próbą odpowiedzi na pytanie „czym są przepisy sportowe”, o tyle wariant 3

to wypowiedź na temat „skąd pochodzą przepisy sportowe”, a wariant 4 – „kim jest sędzia”. Przez to warianty nie składają się na spójną całość, są zdaniami na różne tematy. Dodatkowo w tym pytaniu respondenci mogli wybrać tylko jedną odpowiedź, co pogłębia problem. Na marginesie wariant 3 wydaje się wręcz trywialny, z kolei co do wariantu 4 obawiałabym się, że będzie on niezrozumiały dla respondentów. Co bowiem oznacza bycie „księciem przepisów”? Filozof prawa rozumie tę metaforę, ale nie jest ona na tyle oczywista, aby zrozumiał ją każdy inny czytelnik – nie-filozof prawa. Stąd też moje pytanie o pilotaż; wydaje się bowiem, że mógłby on doprowadzić do zmian w przeanalizowanym tu pytaniu. A jeśli nie, to również byłaby to cenna informacja – wskazująca, że moje wątpliwości są bezpodstawne.

II.3. Źródła wykorzystane w pracy

Pewne rozczarowanie wzbudza bibliografia pracy. Wskaźnik liczbowy nie jest oczywiście kryterium rozstrzygającym, gdy chodzi o jakość bazy źródłowej. Warto jednak zauważyć, że liczba 108 pozycji w rozprawie doktorskiej nie jest liczbą wysoką. Oczywiście jednak Autorkę broni nieco fakt, że jej materiałem badawczym były przede wszystkim przepisy sportowe oraz wyniki badań ankietowych, a nie jedynie literatura. Warto jednak zwrócić uwagę na inny mankament w pracy Autorki ze źródłami: w rozdziale I niejednokrotnie rezygnuje ona z bezpośredniego kontaktu ze stanowiskami opisywanych filozofów, zamiast tego przytaczając ich charakterystyki dokonane przez Christine Korsgaard, Marka Zirka-Sadowskiego oraz Bartosza Brożka. Dotyczy to tak znanych postaci, jak Samuel Pufendorf, Thomas Hobbes, David Hume, Immanuel Kant, Ludwig Wittgenstein czy Karl Popper. Dzieła tych autorów są bez większego trudu dostępne w języku polskim lub języku angielskim, co wyklucza jedyny argument mogący uzasadniać zapoznanie się z nimi „z drugiej ręki”. Autorka zaś posługuje się językiem angielskim, o czym świadczy choćby deklaracja ze strony 189.

Oczywiście jednak dostrzegam i doceniam uczciwość badawczą Autorki, która wprost przyznała się do ograniczenia zasobu prac wybranych do lektury. Jest to znacznie lepsze wyjście od przepisywania przypisów z Korsgaard, Zirka-Sadowskiego czy Brożka.

W bibliografii wyraźnie brakuje literatury teoretycznoprawnej na temat kodeksów, kodeksów sportowych (codes of conduct) - ich struktury, sposobów tworzenia oraz ich wpływu na proces stosowania i interpretacji prawa. To dość istotny brak, biorąc pod uwagę tytuł rozprawy. Rozwinięcie zaś tematyki codes of conduct w rozprawie byłoby niezwykle interesujące, biorąc pod uwagę niewielką ilość polskojęzycznych opracowań na ten temat. Brakuje niezwykle ciekawych, ostatnio pojawiających się w zagranicznych periodykach prac z zakre-

su jurysprudencji sportu (choćby monografii z 2021 r. *The Jurisprudence of Sport: Sports and Games as Legal Systems*). Przedstawienie pojawiających się tam trendów i koncepcji myślowych mogłoby wzbogacić dysertację pod kątem teoretycznoprawnym. Brakuje odniesień do prac z zakresu socjologii prawa na temat powstawania nieformalnych reguł gier (prawo intuicyjne, prawo żywe).

Niezrozumiałe jest też, dlaczego Autorka rozpoczyna rozważania nad dyskrecjonalnością sędziowską od przytoczenia fragmentu z *Wielkiej Encyklopedii Prawa* (s. 240-241), podczas gdy na ten temat napisano wiele bardzo dobrych, pogłębionych prac, do których znaczenie lepiej odwołać się w doktoracie.

III. Uwagi merytoryczne

1. Bardzo dobrym fragmentem pracy jest jej zakończenie. Autorka umiejętnie i przystępnie zbiera najważniejsze wnioski ze swoich badań i syntetycznie prezentuje je czytelnikowi.
2. Na bardzo pozytywną ocenę zasługuje też jeden z końcowych fragmentów wpisujący badania Autorki w socjologię prawa. Chciałabym, aby wątek pluralizmu prawnego na przykładzie kodeksów sportów walki został znacząco poszerzony i pogłębiony w tej pracy. Uważam, że Autorka znalazła tym samym bardzo ciekawe pole badawcze na przyszłość.
3. W pracy uderzają fragmenty, w których Autorka wypowiada generalizujące uwagi na temat japońskiej kultury. Trudno nie odnieść wrażenia, że Doktorantka uległa nadmierowej fascynacji przedmiotem swoich badań, która osłabiła czujność i powściągliwość badawczą. Można tu przytoczyć następujące zdania:
 - a. „Japończycy całe swoje życie wypełniają filozofią i moralnością. Dla nich np. udanie się do sądu, aby rozwiązać spór, jest wsadem, hańbą” (s. 77);
 - b. „Japończycy są mistrzami recypowania prawa, jak i technologii, ulepszania i dostosowywania ich do własnego użytku” (s. 77);
 - c. „Należy zauważyć, że zarówno dawniej jak i teraz wykluczenie Japończyka z grupy, jest gorsze niż śmierć. Oni postrzegają swoją wartość właśnie poprzez grupę, mimo tego, że w życiu stawiają na samorozwój. Natomiast ich motywacją do samorozwoju jest polepszenie statutu grupy: rodziny, miasta, firmy, a nie pobudki egoistyczne i stanie się liderem, tak jak w świecie zachodnim” (s. 78);
 - d. „W czasach obecnych w Japonii nadal żywe są ideały *bushi*. Japończycy za-

- mienili jednak oręż na skórzane teczki i realizują się w świecie biznesu. Są nawet przygotowani na śmierć z przepracowania, jeśli miałyby to zapewnić ich firmie większy zysk” (s. 85);
- e. „Japończycy natomiast wszystko, co robią, także samodoskonalenie, robią dla grupy – rodziny, miasta, państwa” (s. 171);
 - f. „Dzięki pamięci o tych tradycjach, karate jest sportem eleganckim, pełnym respektu i harmonii” (s. 222);
 - g. „Karate, ze względu na to, że wyrosło na kulturze Dalekiego Wschodu, traktuje słowa osoby wyżej w hierarchii jak najwyższe prawo – tyczy się to zarówno sędziów, jak i trenerów. Normatywność w tym wypadku, więc jest co najmniej dwutorowa. Z jednej strony zawodnicy respektują przepisy, ponieważ są stworzone po to, aby mogła przebiec sprawnie rywalizacja sportowa. Z drugiej strony jednak są związani mocno poleceniami wydawanymi przez trenera. Jeśli trener poleci im wykorzystać zagrywkę taktyczną nawet niezgodną z przepisami, ci wykonają to bez namysłu. I nie wynika to tylko z wiary w nieomyślność trenera, a właśnie z *giri*” (s. 227).
4. Autorka ma tendencję do czynienia wtrętów przypominających niemerytoryczny argument z autorytetu. Nie jest potrzebne podkreślanie, że Wittgenstein był znaczącą postacią w dziejach filozofii (s. 59, 61), podobnie zresztą jak Popper (s. 59, 64). Nie jest też niczym niezwykłym, że Brożek „polemizuje z szanowanymi filozofami takimi jak: Kant, Kelsen, Petrażycki na temat ontologii reguł” (s. 61).
 5. Autorce zdarzają się także stwierdzenia zbyt kategoryczne. Nie jestem pewna, czy „prawnicy na całym świecie doskonale znają formułę Radbrucha” (s. 30). Sądzę też, że przynajmniej niektórzy filozofowie nie zgodziliby się ze stwierdzeniem, że Dworkin „obalił także postulat pozytywizmu, który głosił rozdzielność prawa od moralności” (s. 53).
 6. Szkoda, że w rozważaniach Autorki zabrakło refleksji nad tym, na ile wnioski z analizy przepisów karate i szermierki można ekstrapolować na inne dyscypliny sportowe lub na prawo w ogóle. Nie jest to jednak znaczące uchybienie.
 7. To prawda, że Hart „w wielu momentach używa sportowych analogii do pełniejszego zrozumienia swojej prawnej koncepcji” (s. 30). Szkoda, że ten wątek nie został rozważony nieco głębiej; dlaczego analogia sportowa jest tak przydatna do wyjaśniania zjawisk prawnych?
 8. Autorka jest bardzo utytułowaną zawodniczką karate, z wielkimi sukcesami reprezen-

tującą Polską na zawodach rangi europejskiej i światowej. Niezależnie od tego, w moim przekonaniu za często w pracy powołuje się na swoje doświadczenie jako podstawę do formułowania ocen przepisów karate. Z pewnością właściwy balans przyniesie czas – postawa Autorki w tej kwestii jest charakterystyczna dla bardzo młodych badaczy i badaczek.

9. Autorka trafnie dostrzega związek przepisów sportowych z tradycją, jednak warte dostrzeżenia są też te miejsca, w których przepisy zdają się rozmiącać z tradycją. Dla przykładu, karanie za pasywność w kumite (s. 113) wydaje się stać w sprzeczności z tradycyjną zasadą unikania konfrontacji. Dopuszczanie do unikania konfrontacji w sporcie walki byłoby oczywiście absurdem; warto jednak zwrócić uwagę, że w tym miejscu wymogi widowiska (być może) przeważają nad tradycją.
10. W pracy pojawiają się pewne fascynujące wątki teoretyczno- i socjologiczno-prawne, których Autorka jednak nie podejmuje w szerszym zakresie. A szkoda, bo przeanalizowanie ich w obszarze przepisów sportowych mogłoby przynieść bardzo ciekawe wnioski dla prawa w ogóle. Mam tu na myśli:
 - a. rolę wymogów polityki prawnej dla tworzenia przepisów sportowych (wątek sygnalizowany na s. 57);
 - b. ścieżki poznawania przepisów sportowych przez zawodników i sędziów, co wydaje się dobrym laboratorium do badań nad dostępem do prawa w ogóle (s. 125-126, 244);
 - c. zagadnienie milczących odesłań pozasystemowych (s. 131, fragment dotyczący kary *shikaku*);
 - d. problematyka prawa intuicyjnego (s. 152, fragment rozpoczynający się od słów „Uważam, że część zawodników...”);
 - e. wątek systemu normatywnego skoncentrowanego wokół honoru (s. 187);
 - f. równość w stosowaniu prawa przez algorytmy (aparatura do przyznawania punktów w szermierce) i przez sędziów (s. 213).
11. Autorka wydaje się też nazbyt zawierać deklaracjom respondentów. Stwierdza na przykład – opierając się wyłącznie na przeprowadzonych ankietach – że „[s]zermierze nie dopuszczają się zagrywek nieeleganckich czy łamania przepisów w celu wygrania pojedynku” (s. 218-219). To, że szermierze się do tego nie przyznają, nie świadczy jeszcze o tym, że mają realny obraz samych siebie; w ocenie wyników tego rodzaju badań warto zachować większą powściągliwość.
12. Z faktu, że jakaś kara jest rzadko wymierzana, prawnik nie może wyprowadzać wnio-

sku, że nie zachodzą do tego podstawy. Może tak być, może też być zupełnie inaczej. Z faktu, że niewielu studentów (o ile w ogóle jacyś) zostało ukaranych dyscyplinarnie za ściąganie nie można wyprowadzić wniosku, że studenci rzadko ściągają. Tymczasem Autorka zdaje się przeprowadzać podobne rozumowanie na stronie 150: „W mojej ocenie jest to niezwykle doniosła kara, którą przyznaje się właśnie za znieważanie zasad karate oraz innych zasad sportowego zachowania. Nie jest to często przyznawana sankcja, co świadczy o wysokiej moralności osób, biorących udział w zawodach karate, niemniej jednak ankietowani wskazali kilka przypadków”.

13. Cytuję Autorkę: "Według Słownika Języka Polskiego kodeks to <usystematyzowany zbiór przepisów prawnych, najczęściej dotyczących jednej dziedziny prawa>, a w przypadku reguł sportowych wyczerpuje on po prostu wszystkie normy, które obowiązują podczas rywalizacji sportowej" (s. 9). Biorąc pod uwagę to, że termin "kodeks" jest dobrze opisany w teorii prawa, dziwi brak odniesienia do literatury z tego zakresu, a poprzestanie jedynie na definicji słownikowej przy równoczesnym braku podania uzasadnienia wyboru słownika i trafności podanego w nim znaczenia. Podobną uwagę można sformułować także wobec tego, jak Autorka rozumie i objaśnia w rozprawie pojęcie "tradycji". Tutaj znów następuje odwołanie do internetowego Słownika Języka Polskiego PWN: "Ostatnim pojęciem wartym wyjaśnienia jest używana przeze mnie często tradycja. W tym wypadku będę posługiwać się znaczeniem słownikowym, w którym przedstawiana jest jako <ogół obyczajów, norm, poglądów, zachowań, itp. właściwych jakiejś grupie społecznej, przekazywanych z pokolenia na pokolenie; też: ciągłość tych obyczajów, norm, poglądów lub zachowań>". (s. 12).
14. W dysertacji pojawiają się wypowiedzi nieoparte głębszymi badaniami (które były możliwe), nieco gołosłownych. Przykładowo: "Wymogi polityki prawnej wydają się, czymś niezbyt istotnym, jeśli chodzi o sport" (s. 228). Trudno ocenić skąd taki jednoznaczny wniosek skoro autorka nie dokonała analizy żadnej z nowelizacji ustawy o sporcie. Czy też inny przykład. W pracy został szczątkowo omówiony wątek ustawy o sporcie jednak szkoda, że Autorka nie pokusiła się o gruntowne porównanie tych dwóch kontekstów normatywnych (tego z pracy) z prawem ustawowym. Autorka nie wyjaśnia tego szerzej więc czytelnik pozostaje w niedosyć, ale też niezrozumieniu. Przykładowo Autorka pisze "Natomiast bronię stanowiska, że zarówno akty prawa wewnętrznego jak i powszechnego, mają pośredni wpływ na funkcjonowanie kodeksów sportów walki, natomiast nie stanowią jego trzonu" (s. 223) - trudno jednak dobiec skąd taki stanowczy wniosek (wcześniejsze fragmenty pracy nie uprawniają do

takich twierdzeń).

IV. Uwagi formalne

Tytuł dysertacji, jak i tytuły poszczególnych jej części są adekwatne względem zawartości.

Praca została w klarowny sposób podzielona na 4 rozdziały. Zdecydowanie zalecałabym jednak Autorce, aby wprowadziła numerację mniejszych niż rozdziały części swojej pracy. Brak numeracji utrudnia czytelnikowi orientację w jej strukturze (czy wszystkie podrozdziały są równorzędne? Czy one również tworzą jakieś grupy, które dopiero składają się na rozdziały?). Niestosowanie numeracji uniemożliwia ponadto Autorce stosowanie odesłań wewnętrznych, które pomogłyby czytelnikowi wiązać ze sobą różne wątki w jej pracy.

Rozprawa jest niestety pełna uchybień językowych. Najpierw chcę zaznaczyć, że Autorka dysponuje lekkim piórem. Pracę czyta się sprawnie; jest jasne, że Autorka w umiejętny sposób prowadzi narrację. Jednocześnie popełnia wiele błędów stylistycznych, sprawiających na czytelniku niedobre wrażenie. Nie pretendując do wymienia ich wszystkich, chcę przytoczyć jedynie kilkanaście z nich:

- a) strony 8-9: „Część z nich pochodzi w prostej linii od japońskiego kodeksu honorowego *Bushido* oraz filozofii *budo*, inna zaś ma służyć łatwości w odbiorze sportu”. Czym jest „łatwość w odbiorze sportu”? Czy nie lepiej byłoby „inna zaś ma na celu ułatwienie odbioru sportu”?
- b) strona 15: bezpośrednio pod nagłówkiem „**NOWOŻYTNE KONCEPCJE NORMATYWNOŚCI**” pada stwierdzenie „Przyjmuję to za doskonały punkt wyjścia do dalszych badań nad normatywnością. Ale co jest tym punktem wyjścia? Co ma na myśli Autorka?
- c) strona 19: „Wracając jednak do podsumowania realizmu przez K. Llewelyn za M. Zirk-Sadowskim. To, co może być istotne dla normatywności sensu stricto: (...). Na tym poprzestaną analizę realistycznego podejścia”. Błędy fleksyjne i bardzo niestaranny styl;
- d) strona 27: „Z zarachowaniem centralnym będziemy mieli do czynienia, gdy mamy hipotezę normy pierwotnej (sankcjonującej) a osobą”. Nie wiadomo, co oznacza druga część tego zdania;
- e) strona 30: „Okres po 1945 roku w prawoznawstwie to czas, kiedy zaczęto powracać do prawa naturalnego i zawężać jego związki z moralnością”. Nie wiadomo, co znaczą słowa o zawężaniu związków prawa i moralności;

- f) strona 39: „Hart, jako jedną z istotnych cech pozytywizmu prawniczego, wskazuje relację między prawem a moralność”. Redakcja uniemożliwia zrozumienie sensu tego zdania. Z pewnością cechą pozytywizmu prawniczego nie jest relacja między prawem a moralnością. Cechą może być określone rozumienie tej relacji, przyjęcie pewnego stosunku prawa do moralności, ale ze zdania nic takiego nie wynika;
- g) strony 48-49: „Zdaniem Brożka, Hart zaczyna temat normatywności sensu stricto dzieląc punkt widzenia na zewnętrzny i wewnętrzny, aspekt wewnętrzny cechuje akceptacja postępowania, zgodnie z regułą i jednocześnie »dobra racja« do oceny krytycznej, jeśli ktoś złamie regułę”. Do zakwestionowania wyrażenie „zaczyna temat normatywności sensu stricto” (?) oraz nierozpoczęcie nowego zdania od słów „aspekt wewnętrzny” i tworząca się tu zbitka „cechuje (...) »dobra racja« do oceny krytycznej”;
- h) strona 53: „Z jego perspektywy zabiegi słownikowe, które zostały wprowadzone, aby ustalić semantyczne kryteria pojęć prawnych, nie są działaniem aprobowanym”. Problemem jest nie tylko zbyt długie wtrącenie, ale przede wszystkim posłużenie się wyrażeniem „wprowadzać zabiegi słownikowe” (?);
- i) strona 69: „Jest też w stanie też [Brożek] zaakceptować definicję Kelsena, czyli że prawo to zbiór idealnie obowiązujących czystych powinności – mocno zdecydowanie nie zgadza się z ontologią Kelsena”. Zdanie jest niezrozumiałe;
- j) strona 72: „B. Brożek stoi na straży, że teza psychologiczna normatywności jest nierozzerwalnie związana z neurobiologią i teorią ewolucji”. Czy nie miało tu być „stoi na stanowisku”?;
- k) strona 93: „Pamiętając, że duch nie ma limitu, rozwój trwa w nieskończoność, a *budoka* staje się najlepszą wersją siebie”. Poza typowym w języku polskim użyciem imiesłowu z błędem tożsamości podmiotu (czy to „rozwój” pamięta o tym, że „duch nie ma limitu”) mamy tu niezrozumiałe wyrażenie „duch nie ma limitu”;
- l) strona 125: „Prawo wydaje się, że poznają poprzez relację mediów, może poprzez naukę najprostszych form na jakiś kursach (...)”. Błąd fleksyjny (nie „jakiś kursach”, ale „jakichś kursach”), ale ponadto bardzo niestaranna redakcja zdania;
- m) strona 161: „Mimo etosu, że pojedynkowali się ludzie pełnili honoru, polski znawca wskazuje, że takie pojedynki miały źródło w zbyt dużej ilości wypitego alkoholu, a i metody niektóre godziły w prestiż szermierki jak np. rzucanie piaskiem w oczy”. Poza frazą „ludzie pełnili honoru” (prawdopodobnie literówka) uderza stylistyka fragmentu „pojedynki miały źródło w zbyt dużej ilości wypitego alkoholu”;

- n) strona 202: „Z perspektywy zawodniczej i trenerskiej, chciałam uzyskać informację czy dopuszczają się uchybień regulaminowych, które są trudne do zweryfikowania przez sędziów”. Skrót myślowy, na poziomie stylistycznym niedopuszczalny. Wychodzi bowiem na to, że uchybień mogą dopuszczać się „perspektywa zawodnicza” i „perspektywa trenerska”. Choć też nie całkiem, bo wówczas powinniśmy mieć „Od perspektywy zawodniczej i trenerskiej”;
- o) strona 226: „Należy jednak zastanowić się, czy rzeczywiście środki podjęte w tym względzie osiągnęły zamierzony cel, ale nie jest to wydaje się jednak meritum mojej pracy”. Niestaranna redakcja ostatniej części zdania.

Poza poważniejszymi błędami stylistycznymi chcę jeszcze zwrócić uwagę na inne uchybienia językowe, które powtarzają się w wielu miejscach pracy:

1. Autorka zdecydowanie nadużywa dużych liter w celu wyróżnienia szczególnie istotnych części zdań. Trudno zrozumieć, dlaczego nie korzysta w tym celu z wytluszczenia. Dla czytelnika męczące jest patrzenie na takie wyrazy, jak „WEWNĘTRZNY ASPEKT REGULY” (s. 34), „ZAKAZ” (s. 115), „WSKAZANIE” (s. 120), „KONTROWERSJE oraz ZŁE STOSOWANIE przepisów” (s. 120). Na stronie 174 Autorka próbuje usprawiedliwić korzystanie z wielkich liter, co jednak nie wypada przekonująco;
2. w języku polskim nazw pospolitych nie należy zapisywać od dużych liter, chyba że w danym miejscu nie są one nazwami pospolitymi, lecz własnymi. Dotyczy to na przykład:
 - a. „Igrzysk Olimpijskich” (igrzyska olimpijskie, jeśli nie mamy na myśli konkretnych) – strony 9 i 163;
 - b. „Sędziego Głównego”, „Przewodniczącego Komisji Sędziowskiej”, „Trenera”, „Menadżera Tatami” (strona 116);
 - c. podobnie od małych liter powinny być zapisywane nazwy wydarzeń historycznych – np. II wojna światowa (s. 30);
3. Autorka nagminnie używa określenia „ilość” w stosunku do elementów policzalnych – a zatem tam, gdzie powinna pisać o „liczbie”. Takie sytuacje mają miejsce choćby na stronach 101 („ilość wygranych walk”), 117 („Ilość zmian”), 131 („ilość sędziów”), 132 („ilość uprawnień”), 157 („ilość odpowiedzi”), 209 („ilość takich sytuacji”), 218 („ilość przebadanych”, „ilość ocen”).

I jeszcze dwa pomniejszych spostrzeżenia:

1. na stronie 15 cytowany jest fragment z pracy *O prawie wojny i pokoju* Grocjusza. Z niezrozumiałych względów jest to cytat w języku angielskim. Grocjusz pisał po łacinie i gdyby Autorka cytowała go w oryginale, byłoby to zrozumiałe. Jeżeli jednak angielski nie jest językiem oryginału, a dysponujemy tłumaczeniami na język polski (*vide* tłumaczenie Remigiusza Bierzanka), to lepiej jest zacytować dzieło właśnie po polsku;
2. na stronie 28 Autorka zmieniła imię Zygmunta Ziemińskiego na Zenona;

V. Podsumowanie

Przepisy art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z 20.07.2018 – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jeden. Dz. U. z 2023 r. poz. 742 ze zm.) stanowią, że rozprawa doktorska ma:

1. prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie;
2. prezentować umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej;
3. być oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego.

Recenzja rozprawy doktorskiej ma oczywiście wskazać przede wszystkim uchybienia w pracy, choć starałam się w tym miejscu zwracać uwagę również na mocne strony rozprawy. Największymi problemami dysertacji są:

1. niestaranność, z jaką została spisana;
2. stosunkowo niewielka baza źródłowa (a zwłaszcza zaniechanie zapoznawania się z poglądami wielu autorów we własnym zakresie i poleganiu na relacjach Korsgaard czy Brożka);
3. skłonność Autorki do przedstawienia nadmiernie generalizujących ocen, zwłaszcza w odniesieniu do japońskiej kultury, co może świadczyć o trudnościach w przyjęciu postawy badawczej względem przedmiotu własnych zainteresowań.

Te mankamenty, choć dość wyraźne, nie zmieniają jednak mojej ogólnej oceny. Uważam, że przedstawiona rozprawa doktorska wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną mgr Marii Depty w dyscyplinie nauki prawne, zwłaszcza zaś w teorii i filozofii prawa oraz w socjologii prawa. Dysertacja potwierdza również, że doktorantka jest w stanie samodzielnie prowadzić pracę naukową na satysfakcjonującym poziomie, z potencjałem na osiągnięcie wysokiego poziomu badań w przyszłości. I wreszcie oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu normatywności w odniesieniu do kodeksów sportów walki, a wręcz w odniesieniu do przepisów sportowych w ogóle. Temat pracy, zaangażowanie i pasja z jaką Doktorantka rozwija doświadczenia swojej kariery sportowej, krocząc ku karierze naukowej re-

kompensują w znacznym stopniu deficyty pracy, omówione w recenzji. Rzadko się zdarza możliwość doświadczenia kontaktu z pracą naukową, która jest dziełem synergii osobistego doświadczenia, emocjonalnego zaangażowania i ciekawości intelektualnej.

Ze powyższych względów uważam, że przedłożona do recenzji rozprawa doktorska **spełnia** wymagania wskazane w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, i w związku z tym **może** stanowić podstawę do dopuszczenia mgr Marii Depty do kolejnych czynności w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'M. Depty', written in a cursive style.